

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 30 ct. —
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacyjne nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 261

Środa dnia 20. października 1869. — Felicyana B. (rym.) — Pełahyi (grec.)

Rok III.

Lwów dnia 19. października.

Podróż cesarza na Wschód niepokoję w Dalmacji i coraz bardziej objawiające się usiłowania ku przeprowadzeniu ugody z powaśnionemi narodowościami na podstawie zmiany konstytucji grudniowej — oto cecha chwilowej sytuacji państwa austriackiego. Ażali podróż cesarza austriackiego wraz ze swymi ministrami miała jakie cele polityczne na oku, o tem trudno przesądzać. Mieliliśmy bowiem przed dwoma laty podobną podróż do Paryża z której nie wyniknęły żadne skutki. Otóż i teraz należy być ostrożnym i nie przypisywać dalekośnych kombinacji podróży, która jak tyle dawniejszych monarszych odwiedzin skończyć się może na niczem, choć równocześnie obecność cesarzowej francuskiej i następcy tronu pruskiego daje dostateczne powody do rozmaitych posądzeń.

Sprawa wschodnia jest tak ważną dla Europy a w tak bliskich zostaje stosunkach z Austrią, że nie można się dziwić, jeżeli polityka trudniący się mężowie, podróży cesarza Franciszka Józefa na Wschód, podsuwają przeróżne zamiary, z dziwnem zaś trafem, w chwili wyjazdu cesarza na Wschód w najdalszym zakątku monarchii wybuchły niepokoję, mogące mieć pewną styczność z wypadkami wschodniemi. Rozruchy w Dalmacji nie są mało znaczącymi, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało a być może, że właśnie wywołano rozruchy te w dogodnej chwili, aby przeszkodzić podróży cesarskiej na Wschód. Ze powstańcy dalmatyńscy nie z własnej ręki działają o tem nie ma wątpliwości, a wszelkie doniesienia dozwalały domyślać się, że od dawna wszystko jest przygotowane do wybuchu ważniejszych wypadków na Wschodzie. Rząd sam wysłaniem bardzo znacznych sił wojskowych do Dalmacji daje świadectwo doniosłości tamecznych niepokojów.

Jeszcze ważniejszym objawem są usiłowania ku przeprowadzeniu ugody z ozycją federalistyczną a dążności te wychodzą na jaw nawet w kołach ministerjalnych. Nie ma bowiem najmniejszej wątpliwości, że pp. Beust, Beke, Taaffe i Berger są za możliwą zgodą z Czechami i Galicyą. Ważną w tym względzie wskazówką jest program nowego dziennika wiedeńskiego *Neue Tages Presse*, która teraz wychodzi miasto *Debatte*.

Wiadomo że *Debatte* i stronnictwo, które ją wydawało, przeprowadziły dualizm, i że *Debatte* w bardzo ścisłych została stosunkach tak z węgierskimi mężami stanu, jak i z gabinetem p. Beusta. Owóż teraz *Debatte* przestała wychodzić, a jej miejsce zastępuje *Tagespresse*, o której mówią, że utrzymuje dalej powyższe stosunki, wystąpiła z zupełnie autonomicznym, a nawet federacyjnym programem. Twierdzi ona, że Austria powinna przyjąć tę samą formę rządu, jak Szwajcarya lub północne Stany Ameryki, z tą jedynie różnicą, że tam istnieją rzeczywiste państwa, tu zaś dynastia i wolność łączy wszystkie kraje monarchii. Tak tedy wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie oświadczają się za ugody z federalistami, a ministerstwo zachwiane w swym systemie centralistycznym, nie długo ostoi się parciu powszechnemu — chyba że sejm galicyjski oświadczy się za obecnym systemem i zadowolony się rezolucją.

Czas donosi o memoriale podanym przez wydział krajowy do ministra sprawiedliwości. Koniec tego memoriału brzmi:

Zważywszy więc:

- 1) iż prezydium c. k. Sądu wyższego krajowego we Lwowie nie jest upoważnionem do wydawania rozporządzeń, któreby miały moc ogólnie obowiązującą;
- 2) iż rozporządzenie tegoż z d. 19. sierpnia 1869, L. 8222. nie tylko się sprzeciwia dotychczasowym prawom i przepisom co do używania języków w stosunku ze stronami i postanowieniom reskryptu wys. minist. z d. 5. czerwca 1869 o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego, lecz prawa te i przepisy częściowo znosi;
- 3) zważywszy, iż rozporządzenie to wydanem zostało tylko przez prezydium lwowskiego c. k. Sądu wyższego krajowego, które w swych czynnościach urzędowych podlega wys. c. k. ministerstwu sprawiedliwości i temuż jest odpowiedzialnem;
- 4) zważywszy, iż rozporządzenie to wywołało w kraju słusne niezadowolenie i gdyby nie było odwołaniem utwierdziłoby publiczność w nieufności, i dałoby powód do niezliczonych słusnych zażaleń i rekursów;

Udaje się galicyjski Wydział krajowy z następującą prośbą do waszej Ekscellencji (tj. ministra sprawiedliwości).

W E. raczy polecić c. k. Prezydium sądu krajowego wyższego odwołanie wyż wspomnianego kólnika, natomiast zaś wydać zlecenie do wszystkich sądów, by co do języka urzędowego trzymały się brzmienia i ducha postanowień reskryptu ministerjalnego z dnia 5. czerwca 1860, co do języka zaś w stosunku ze stronami, przestrzegały istniejących praw i przepisów.

Przedstawienie wydziału krajowego, które wam tutaj streściłem, nosi datę z dnia 20. września b. r.

Wracając do spraw miejscowych, podajemy wiadomość z dobrego źródła zaczerpniętą: że rząd ex offio żadnych kandydatów polecać nie będzie. Ministerstwo obecne na chwinięzbowi bowiem stoi podstawach, w łonie gabinetu trwają niezgody, a silne stronnictwo dworu jest za ugody z narodami.

Rozdwojenie to znalazło odgłos w półurzędowej prasie, która trąbi już do odwrotu i domaga się ugody. W obec takiego położenia rzeczy c. k. rząd krajowy we Lwowie, nie czuł się obowiązany do dania instrukcji całej kohorcji urzędników na kogo głosować mają. C. k. urzędnicy powinni przeto złączyć się z stronnictwem narodowem i tym sposobem powiększyć zastęp przeciwników tego ministerstwa, którego dnie są policzone.

Stronnictwo ministerjalno-żydowskie nakłania się do kompromisu, a opuściwszy pp. Dubsa i Gołuchowskiego, stawia na kandydatów pp. Misesa, Ziemiałkowskiego i Wilda. Większość wyborców jednak reprezentowana przez komitet przedwyborczy uważa tę listę ministerjalno-żydowską jako niezgodną z dążnościami stołicy i nieodpowiednią dzisiejszemu poleceniu: a ponieważ przy balocie wczorajszym zwyciężko z urny wyszli pp. Czernyński, Młocki i Wild, więc też polecając ich kandydaturę, żąda od wyborców solidarności.

Miejmy przeto nadzieję, iż w obec chwinięzbowi rządu i częściowego rozbitcia reszty stronnictw, zdołamy przeprowadzić naszych kandydatów, jeżeli poddamy się karności i nie zaniedbamy wyborów jako najważniejszego obowiązku obywatelskiego.

Zdanie Szuselki o stronnictwach naszych.

II. Przystępując do rozbioru polityki Smolki pisze Szuselka:

„Smolka uznaje parlament centr. lny za rzecz niepodobną i przewiduje, że się to niepodobnie prędzej czy później samo okaże; chce on zatem tę nieuniknioną katastrofę przyspieszyć, on chce już uczynić niemożliwem tymczasowe działanie rady państwa. Smolka był już w r. 1867 za nie wysyłaniem do rady państwa.

„Gdyby się Polacy byli wtedy wstrzymali od wysyłania do tak zwanej zwyczajnej rady państwa, jak to Czesi uczynili, nie byłaby konstytucja grudniowa przyszła do skutku. Po dziś dzień zaś przyszłszy do przekonania, że ta konstytucja właśnie stoi w drodze należytemu ukonstytuowaniu się monarchii. Smolka postępuje sobie zatem konsekwentnie, gdy tej niedostatecznej konstytucji w taki sam sposób koniec położyć chce, jakim można było przeszkodzić z góry jej powstaniu. Smolka nie naśladuje w tem Madiarów, którzy odrzucili konstytucję lutową, ale tylko dla siebie. Smolka odrzuca konstytucję grudniową w imieniu wszystkich narodów, nie chce on dla Galicyi bynajmniej uprzywilejowanego stanowiska.

Szuselka zarzuca wprawdzie Smolce brak konsekwencji co do Bukowiny, którą jego zdaniem Smolka chce łączyć z Galicyą wbrew woli Bukowinczyków. Podobnie zarzuca Szuselka, jakoby Smolka ignorował Słowenów i Włochów, oraz nie uwzględniał odrębnych żądań Tyrolczyków. Zarzuty te nie są słusze i sam Szuselka je prostuje, podnosząc, co rzeczywiście jest zaletą projektu Smolki, że właśnie niczem nie jest innem, jak tylko projektem, którego wykonanie pozostawione być ma wolnemu porozumieniu się narodów.

Bardzo słusnie podnosi Szuselka dalej tę zaletę polityki Smolki, że nie rości on sobie bynajmniej prawa do narzucania swojego systemu ugrupowania narodów, jak Węgry system dualistyczny Deaka narzucili. Z tego powodu zwraca się Szuselka do wierno konstytucyjnych i daje im nauczkę, która niestety i u nas dla naszych rodaków jest potrzebną.

„Lżyjcie i ośmiwajcie Smolkę, ile wam się podoba, myśl jego jest przecież w głównym swoim zarzysie jedynie trafną i musi wejść w praktykę, jeżeli ma być mowa o ukonstytuowaniu Austrii.

My powiedzić musimy naszym dziennikarzom i mędrcom politycznym w klubach i po za klubami, tym co to przejażdżką do Wiednia chcą zbawić nasz kraj, i obelgami lub drwinami na Smolkę i jego stronników zapełniają swoje dzienniki, niech sobie dobrze w pamięci za iszą ze słowa Szuselki, a może nie będą na przyszłość potrzebowali kazić powagi zgromadzeń wyborczych niedorzecznymi interpelacjami względem federacyjnego ustroju monarchii.

Szuselka pochwała zatem i podziela politykę Smolki a nawet nie przeoczył co u nas w polemice przeciwko Smolce prawie powszechnie przeocza, że on nie przesądza o formie prawopolitycznego ustroju, jakiego sobie inne kraje niemieckie życzyć mogą. On stawia projekt podziału na grupy należących do korony św. Szczepana, niemieckich dziedzicznych (przyczem Smolka wyraźnie dodał „tak zwane“ uwzględniając, że one nie są wskroś niemieckie) należących do korony św. Wacława i krajów polskich, wypowiada to, że powinny ze sobą pozostać w związku federacyjnym „nie przesądzać jaki stosunek wzajemny kraje należące do jednej grupy, uznałyby dla siebie za najodpowiedniejszy.“

Dla Galicyi życzy sobie Smolka takiej konstytucji jaką mają Węgry, innym krajom sądzi on, że należy pozostawić wolność urządzenia się wewnątrz jak im się podoba.

Szuselka podnosi to właśnie jako najważniejszą zaletę programu Smolki, czego u nas interpelanci p. Widmana rozumieć nie chcieli, a co przez tego kandydata jako kardynalny punkt programu federacyjnego podniesionem było t. j.,

że nowy ten ustrój ma być przeprowadzony tylko za wspólnem porozumieniem narodów, ale nie w radzie państwa, której cały ustrój jest narzucony przez centralistyczne ministerjum i dlatego tak urządzony, że centraliści mogą i muszą w nim mieć przewagę.

Rozpatrzywszy politykę Smolki przechodzi Szuselka do Ziemiałkowskiego. „Stary ten opozycjonista stał się“ pisze Szuselka „nad wszelkie spodziewanie, miękkiem i łagodnym i prowadzi jedynie politykę utylitarną. On walczy za wolność. Ale tylko za wolność doktrynerską, jak ją pojmano w czasach przedmarcowych.“

Szuselka streszcza w kilku zdaniach całą zręczność polityczną p. Ziemiałkowskiego w następujący sposób: „Daje on (p. Ziemiałkowski) swojemu narodowi taką naukę: „My należymy tylko tymczasowo do Austrii i odłączymy się od niej, jak tylko będzie można najprędzej. Tymczasem należy nam ze związku z Austrią wyciągnąć jak największy pożytek. Zostawmy więc w radzie państwa i pomagajmy rządowi przewycięzać opozycję innych narodów, a za to przyznają nam przez wdzięczność niejedną korzyść.“

Ten program wyjął Szuselka z *Dziennika polskiego*, który uznaje za organ Ziemiałkowskiego. Zwraca Szuselka uwagę na to co i nas uderzyło, że *Dzien. polski*, a jego zdaniem p. Ziem. czyni niepojętą różnicę między prawami a interesami. Z rozumowań tego programu wyprowadza Szuselka konsekwentnie wniosek: że według zdania p. Ziemiałkowskiego, powinna każda część dawnej Polski zrzec się niezależności narodowej dla siebie i złączyć się z państwem do którego należy na tak długo, dopóki cała Polska niepodległości nieodzyska. Ale w takim razie nie przyjdzie Polska nigdy do niepodległości.

Tak dowodzi cudzoziemiec p. Ziemiałkowskiemu, że jego program polityczny jest zgubny dla sprawy polskiej.

Dalej dowodzi Szuselka p. Ziemiałkowskiemu, że jego program jest reakcyjny. „Pracujmy, woła Ziemiałkowski, tylko nie dla reakcji“. Wyborne! odpowiada na to Szuselka, ale popierając konstytucję i chcąc ją narzucić narodowi, których większość jej nie chce, to jest właśnie praca na rzecz reakcji. Reakcja tylko liczy na niepodobnieństwo utrzymania dzisiejszej konstytucji. Ona runie rzeczywiście, a na jej gruzach może zakwitnąć reakcja, aby temu zapobiedz trzeba nowej konstytucji warującej, narodom ich swobodne prawa. Jakże nędzną małodusznością cechuje się p. Ziemiałkowski, gdy pomimo tego, że wyraźnie nazywa centralistów stojących teraz u steru, niby konstytucyjnymi, żąda przecież, aby tych niby konstytucyjnych popierać, jedynie z bojaźni, aby nieprzyszli jeszcze mniej wolnomyślni następcy. Jaki więc p. Ziemiałkowski nie widzi stronnictwa wolnomyślnego dość silnego, któreby zdołało zastąpić dzisiejsze niby liberalne ministerjum i zapobiedz reakcji... Wjakieżto nieszcześnie zasłepienie, w jaki obłęd popadł Ziemiałkowski!“

Tak się rozprawiwszy z Ziem., zwraca się jeszcze Szuselka do rezolucjonistów. Zwraca on teraz zgóry uwagę na to, że w polityce średnie drogi nie poplaczają, że stronnictwa tak zwane pośredniczące odgrywają zwykłe bardzo nędzną rolę. Broni on ich przeciw zarzutowi osobistych interesów. Widzi on dobrze, że rezolucjoniści więcej z bojaźni niż z odwagi chcą iść do rady państwa, przewiduje, że ich polityka prowadzi tylko do zwleczenia ostatniego nadania krajowi jego praw — a w końcu przepowiada, że rezolucjoniści wkrótce przejdą częścią do obozu Ziemiałkowskiego, częścią do obozu Smolki.

Do tych zapatrywań Szuselki nie mamy co dodać, bo co on mówi, tośmy już nieraz powiedzieli i przytoczyliśmy jego zdania tylko dla tego, aby nasi czytelnicy wiedzieli, że nasze przekonania i nasza wiara polityczna ma zwolenników między najcelniejszych publicystami.

Posiedzenie sejmiku krajowego

z dnia 19. października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10^{1/2} — obecnych posłów razem z marszałkiem i sekretarzami 45, sekretarz Zborowski czyta protokół, przez czas czytania protokołu, izba się napełnia, protokół przyjęto, poseł Sanguszko zauważa, że w protokole jest wzmianka, jakoby wniosek jego był odesłany do komisji, a jemu się zdawało, że to nie powinno być nastąpić ponieważ on zamierza postawić go we własnym miejscu przy uchwalaniu ustawy o radzie szkolnej.

Marszałek oświadcza, iż wniosek ks. Sanguszki był podany razem z wnioskiem posła Kowalskiego pod uchwałę izby i razem z tamtym odesłany do komisji. Toż samo potwierdza i sprawozdawca poseł Majer.

Z petycji wniesionych do sejmiku wydział rady powiatowej w Nowym Targu przez posła Smolkę, o reformę rady szkolnej. Makowiecki ze Skatowa wnosi zażalenie na nadużycia władz skarbowych przy poborze podatków.

Wydział powiatowy w Żółkwi w sprawie znizienia opłat na kolei. Obszar dworski Brody uprasza, aby przy uchwaleniu ustawy o wykupnie prawa propinacji i wyszynku postanowiono zastrzeżenie w takich wypadkach, gdzie prawo propinacji stało się przedmiotem sporu.

Posel Majer imieniem komisji szkolnej podaje do wiadomości izby, że petycje dyrekcyi pedagogicznego instytutu w Krakowie o renumeracye dla nauczycieli języka francuskiego, i pani Selinger o subwencye zostały załatwione w komisji szkolnej.

Przystąpiono następnie do wyboru 1 członka do komisji szkolnej i komisji dla wniosku posła Ławrowskiego w miejsce posła Potockiego Adama, który wyjechał na ośmiodniowy urlop.

Z kolei porządku dziennego dalszy ciąg specjalnej debaty nad ustawą dla rady szkolnej krajowej.

Ustawa dla rady szkolnej krajowej w królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

§. 1. Rada szkolna krajowa jest w sprawach szkół średnich, seminariów nauczycielskich i szkół ludowych najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą kraju.

§. 2. Do jej czynności należą:

1. Zarząd administracyjny i umiejetyń szkół i zakładów naukowych, w §. 1. wymienionych

2. Przedstawienie do nominacyi przez najj. Pana inspektorów szkolnych.

3. Z zastrzeżeniem szczególnych praw służących gminom, korporacyom i osobom prywatnym, mianowania: dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, seminariów nauczycielskich i szkół ludowych i wszelka nad nimi jurysdykcyja służbowa.

Wpływ biskupów na nominacye nauczycieli religii pozostaje nadal niezmienny.

4. Układanie i przedkładanie sejmowi ogólnych projektów naukowych (systemów naukowych), jak i częściowych projektów dla szkół średnich, seminariów nauczycielskich i szkół ludowych, w wykonanie wejść mających w drodze ustawodawstwa krajowego. Co do nauki religii obowiązują istniejące ustawy.

5. Wskazywanie wzorowych tekstów naukowych dla szkół ludowych i zatwierdzanie książek wykładowych dla szkół średnich i dla seminariów nauczycielskich.

Udział biskupów w zatwierdzaniu książek do nauki religii będzie ten sam, jaki dotąd zastrzegają ustawy.

6. Układanie i wnoszenie do uchwały sejmowej każdorocznego budżetu szkół i zakładów naukowych, utrzymywanych lub zasilanych z funduszu krajowego i z funduszy edukacyjnych za krajowe uznanych, tudzież układanie i bezpośrednie podawanie do wiadomości sejmowi każdorocznego budżetu szkół średnich, seminariów nauczycielskich i szkół ludowych, utrzymywanych lub zasilanych kosztem skarbu państwa.

7. Ogłaszanie i przedkładanie sejmowi corocznego sprawozdania w przedmiocie publicznego wychowania w kraju.

§. 3. Stosunek władz kościelnych i zborów religijnych do szkół ludowych i średnich ustawami określony, pozostaje niezmieniony.

§. 4. Rada szkolna krajowa przedłoży bezpośrednio sejmowi do zatwierdzenia projekt wewnętrznego swego urzędzenia: corocznie zaś przedkładać będzie sejmowi do uchwały swój etat wraz z wydatkami, tytułem renumeracyi przysługującej za czynności bądź powołanych specjalnych komisji, bądź pojedynczych osób, wezwanych do prac pomocniczych.

§. 5. Rada szkolna krajowa pod przewodnictwem namiestnika składa się:

1. Z dyrektora rady szkolnej krajowej, przez najj. pana mianowanego, z pośród trzech kandydatów przedstawionych przez wydział krajowy. Dyrektor jest zarazem w radzie zastępcą przewodniczącego.

2. Z delegowanego przez namiestnictwo.

3. Z czterech inspektorów szkolnych krajowych.

4. Z dwóch duchownych przez Najj. pana powołanych.

5. Z członka wydziału krajowego przez wydział wydelegowanego.

6. Z dwóch reprezentantów miast głównych Lwowa i Krakowa, wybranych przez wydział krajowy z pośród kandydatów przedstawionych, trzech przez radę miejską lwowską, trzech przez radę miejską krakowską.

7. Z czterech osób zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym lub nauczycielskim, przez wydział krajowy przedstawionych, a przez Najj. Pana mianowanych.

Dyrektor rady szkolnej krajowej mianowany jest na lat sześć, po których ponownie mianowanym być może. Członek wydziału krajowego urzęduje przez czas trwania mandatu od wydziału otrzymanego, reprezentanci miast, członkowie z zawodu naukowego lub nauczycielskiego urzędują przez lat sześć, po których uplywie mogą być na nowo powołani.

§. 6. Dla załatwienia spraw i ich ekspedycyji utworzone będzie przy radzie szkolnej krajowej osobne biuro złożone z dwóch sekcji, jednej pedagogicznej, drugiej administracyjnej, z których każda będzie miała za naczelnika osobnego referendarza.

Referendarze z charakterem c. k. urzędników mianowani będą przez Najj. Pana na przedstawienie przewodniczącego w radzie szkolnej krajowej. Inni urzędnicy również z charakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez radę szkolną.

Referendarze sekcyjni biorą udział przy posiedzeniach rady z głosem doradczym. Gdyby członek rady był zarazem referendarzem, zachowuje w radzie głos swój stanowczy.

§. 7. Uchwały zapadają równością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej ośmiu członków.

§. 8. Przewodniczącemu służy prawo wstrzymać wykonanie uchwał, gdyby się te, zdaniem jego, sprzeciwiały ustawom obowiązującym.

§. 9. W stosunkach z sejmem z ustawy wyplwających, zastępuje radę szkolną krajową w obec sejmowi dyrektor rady, lub delegowany przez niego członek rady szkolnej krajowej.

§. 10. Od czasu wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, tracą moc obowiązującą wszelkie przeciwne jej dotychczasowe przepisy.

§. 11. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi oświecenia publicznego.

Przy §. 6tym zabiera głos poseł Weżyk i zwykłym trybem stawia poprawki za poprawkami, poprawki te poparte silnie bo przez samego wnioskodawcę samo przez się upadają.

Posel Gniewosz zapytuje sprawozdawcę co rozumie

pod biorem, jaka czynność będzie tego bióra, z czego się składać ma to biuro i jakie czynności załatwiać?

Sprawozdawca odpowiada, że zgodnie z §. 3. rada szkolna ma przedłożyć projekt wewnętrznego swego urzędzenia.

Posel Gniewosz stawia poprawkę do §. 6. dla załatwienia spraw i ekspedycyji, utworzone będzie osobne biuro z urzędami pomocniczymi, urzędników z charakterem c. k. urzędników mianuje rada szkolna.

Poprawka ta przy głosowaniu upadła, §. 6 w stylizacyi komisji uchwalony został.

Przy §. 6 zabierali jeszcze głos poseł Pietruski i Czerkaski pierwszy za wnioskami Gniewosza drugi w obronie wniosków komisji.

§. 7. uchwalono bez zmiany. Przy §. 8 zabiera głos Rogawski, sprzeciwia się on, ażeby przewodniczący, którym jest namiestnik, miał prawo systematycznie uchwały rady szkolnej. Któż w takich razach rozstrzygałby w kwestyach spornych? ministerstwo. Od dobrej lub złej woli pana namiestnika, zależałyby wszystkie uchwały rady, a wiemy z doświadczenia, jak ta zła lub dobra wola panów namiestników jest gutaperkowa, aby więc zapobiedz temu, poseł Rogawski stawia poprawkę, że w razie zasystowania jakiej uchwały, ma to być natychmiast przedłożone do najwyższej decyzji.

Poprawka ta upadła, §. 8 przyjęto.

Posel Ławrowski stawia wniosek, aby domieszczone oddzielny §. tej treści:

Dla obsadzenia posad nauczycielskich w szkołach średnich, jakoteż dyscyplinarnych ustanawia się oddzielna komisya jako pierwsza instancyja rady szkolnej i w skład jej wchodzi 2 delegatów wybranych przez ciało nauczycielskie z 3 gimnazjum lwowskich i jeden delegat wyższej szkoły realnej.

Na wypadek nieprzyjęcia tego wniosku, poseł Ławrowski stawia wniosek centralny, sejm poleca komisji edukacyjnej przedłożyć wniosek do ustawy, którą by była ustanowiona pierwsza instancyja rady szkolnej do obsadzenia posad nauczycielskich, w szkołach średnich i ludowych, jakoteż do spraw dyscyplinarnych.

Posel Gniewosz sprzeciwia się pierwszemu wnioskowi posła Ławrowskiego, gdyż jak twierdzi, wdiera się on w atrybucyę rady szkolnej krajowej, która sama ma tylko prawo do obsadzenia posad nauczycielskich.

Posel Ławrowski wyjaśnia, że jemu bynajmniej nie chodzi o to, aby to komisya miała obsadzać posady nauczycieli, ale myśl jego wniosku jest ta, że musi być jakaś instancyja pierwsza, któraby proponowała tej radzie szkolnej, kim ma owe posady obsadzić, bo nie podobna przypuścić, aby rada szkolna zasięgała opinie o kandydatach z ulicy.

Posel Gniewosz oświadcza, iż przeciw takiemu znaczeniu wniosku posła Ławrowskiego nie by nie miał do zarzucenia, gdyby on to samo zawierał, co poseł Ławrowski mówi, lecz we wniosku tak jak on jest postawionym tego upatrzeć nie może, prosiłby zatem o inną stylizacyę.

Smarzewski wnosi, aby wnioski posła Ławrowskiego odesłać do komisji edukacyjnej, z poleceniem zdania o nich sprawy.

Posel Ławrowski ja też postawiłem wniosek ewentualny. Izba uchwała odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej.

Posel Pietruski stawia wniosek zapowiedziany na wczorajszym posiedzeniu:

Sejm poleca komisji konstytucyjnej przedłożyć dodatek do statutu krajowego zawierającym upoważnienie rady szkolnej do bezpośredniego znoszenia się z sejmem przez swego dyrektora lub delegowanego członka rady szkolnej.

Izba wniosek ten przyjmuje. Dalej izba uchwała §. 10. i 11. za §. 9. uchwalony być może dopiero po zmianie, czyli dodatku do statutu krajowego. Ponieważ komisya konstytucyjna potrzebowałaby aż 5 dni czasu do zdania sprawy z wniosku Pietruskiego, jak to oświadczył członek tejże komisji poseł Wodziecki Henryk. Przetęto poleceno komisji edukacyjnej zdać o tym wniosku sprawę na jutrzejszym posiedzeniu tak, aby jutro ustawa o radzie szkolnej ostatecznie uchwaloną być mogła.

Nakoniec izba powzięła uchwałę tej treści:

Sejm wzywa radę szkolną, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego zdawała sprawę z corocznego przebiegu spraw wychowania publicznego w kraju.

Ogłoszono potem rezultat głosowania na jednego członka komisji edukacyjnej, większością głosów wybrano posła Skobla rektora wszechszkoly krakowskiej, przy wyborze członka do komisji międzynarodowej, głosy się rozstrzeliły pomiędzy posłami Sanguszką i Badeniem, każden z nich otrzymał po 38 głosów, przy powtórnym głosowaniu, Sanguszko otrzymał 40 głosów, a Badeni 60 głosów.

Badeni zatem ma nas godzić z Rusinami. Była to jedna i wyłączna komisya, do której nie kandydował namiestnik rodak in spe — jedna i jedyna, a ita przecież nie mogła się ocalić przed komisyo-borcą prawicą potężnego posła Badeniego. W roku 1848 w Wiedniu, był poseł Sierakowski przezwany od Niemców interpellations ratem, dla biernych interpelacyi, którymi nękał ministrów. W dwadzieścia lat potem we Lwowie w sali redutowej mieliśmy sposobność poznać wielu konfusions ratów, a w roku bierzącym wypłynęła na wierzch rycerska postać niezmordowanego komisjons rata Badeniego. Zgoda z Rusinami i pan Badeni. Pan Badeni i zgoda z Rusinami, to dwa wręcz przeciwne sobie pojęcia.

Niech więc żyje p. Badeni i niezgoda z Rusinami! Powiadamy umyślnie, niezgoda z Rusinami zrobiliśmy to spostrzeżenie, że gdy nasz Dziennik za czem się oświadcza, poseł hr. Badeni poczytuje sobie za święty szlachecki obowiązek nie głosować za tem, i przeciwnie gdy my uderzamy na coś, poseł hr. Badeni z antagonizmem przeciw „ulicy“ popiera to z zapalem.

Jesteśmy więc pewni, że i zgoda z Rusinami tą razą przyjdzie do skutku, dzięki tylko jednemu panu Badeniemu i jego antagonizmowi.

Po tym tryumfalnym wyborze pana Badeniego do szostej z rzędu komisji, które nawiasem mówiąc nic nie robia,

czy dla tego, że jak opiewają wszystkie poprawki posła Weżyka, „są zbyt ciężkimi ciałami“, czyli też dla tego, jak my znów twierdzimy, że zbyt ciężkie ciała zasiadają w nich — przystępuje izba do obrad nad statutem miasta Lwowa.

Posel Smolka stawia wniosek, ażeby dla zaoszczędzenia czasu, gdy przedmiot jest dostatecznie znany przystąpiono wprost do specjalnej debaty i uchwalono statut działami wyszczególniając jedynie poprawki, które komisya poczyniła.

Posel Hönigsmann sprzeciwia się temu, a to dlatego że on chce, ażeby cały dział VIty, gdzie jest mowa o zawiadywaniu specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelskiej wyrzucano, jako niezgodny z jego liberalizmem.

Posel Smolka. To jednak nie przeszkadza, ażeby zaniechano jeneralnej debaty, bo właśnie owa poprawka, która pan Hönigsmann zapowiada, odnosi się do specjalnej nie do jeneralnej debaty.

Pan Hönigsmann dziękuje za lekcye jak powiada i obstarje przy swoim wniosku, aby była jeneralna debata.

Posel Czajkowski jako sprawozdawca przychyła się do wniosku Smolki i daje p. Hönigsmannowi tę samą lekcye, za którą dopiero co dziękuje posłowi Smolce.

Izba przyjmuje wniosek Smolki, ale pan Hönigsmann nie dziękuje już za lekcye otrzymaną od całej izby. Dział 1szy i 2gi o gminie w ogólnosci i o członkach gminy przyjęto bez zmiany. W dziale 3cim o reprezentacyi gminnej komisya uczyniła dwie poprawki: pierwsza, że nazwę burmistrza (bürgermeister) zastąpiła nazwą prezidenta; drugą, że czas przyjęcia wyboru skróciła do dni trzech.

Pan Hönigsmann nie zgadza się z poprawką, znajdując nazwę pierwszą więcej utartą (w żargonie lwowskim; p. r.) Prezidenta, mówi, to będzie się ludność bała, bo ona sobie przez to wyobrazić może jakiego prezidenta trybunału (śmiech).

Posel Henryk Wodziecki podejmując argument pana Hönigsmanna, przemawia za utrzymaniem tej nazwy. Jeżeli ludność będzie się bała tego prezidenta, to będzie go i szanowała, będzie miał więcej przez to powagi, więc właśnie nam p. Hönigsmann dowiódł to, przeciw czemu przemawiał, a więc pozostawmy jak komisya zmieniła.

Poprawki Hönigsmanna upadły. Izba dział III, przyjęła bez zmiany.

Pos. Wajgel przemawiał jeszcze za odebraniem miastu prawa nadawania honorowych obywatelstw, motywując to bardzo słusznymi względami, że miasta są zbyt skore do nadawania tej odznaki honorowej byle komu, i tak nadawano obywatelstwa honorowe pierwszemu lepszemu dyrektorowi policyji, pierwszemu lepszemu urzędnikowi, (dodałibyśmy jeszcze z naszej strony pierwszemu lepszemu namiestnikowi, nawet temu co bombardował Lwów.)

Gmina ponosi wydatek niepotrzebny na dyplomy, które częstokroć są dość drogie lepiejby te pieniądze obróciła dla ubogich. Jeżeli idzie o uczczenie zasługi jakiegoś meza prawdziwie zasłużonego krajowi i miastu, to adresy pokryte tysiącami podpisów szanowych obywateli miasta, są bez porównania wymowniejszymi dowody uznania jak obywatelstwo honorowe, tak dalece u nas zspolitowane.

Honorowy obywatel miasta Kołomyi i poseł tego pokuckiego grodu, stolicy tej ziemi płynącej..... i mamelukami z oburzeniem powstaje przeciw takiemu ścieśnieniu autonomii miasta, odjęcia tego najpiękniejszego prawa autonomii gminnej, jakie się mieści w nadawaniu obywatelstwa honorowego.

Posel Chrzanowski popiera Landesbergera i stawia poprawkę, aby nie tylko obywatelom austriackim, ale i węgierskim można było nadawać obywatelstwo honorowe. Poprawka ta i cały §. o obywatelstwie honorowym przyjęty został, wniosek Wajgla upadł. Ale jakkolwiek upadł, jest on przestroga dla wszystkich rad miejskich, aby obywatelstwami honorowymi nie szastały i byle jakim pierwszym lepszym namiestnikom rodakom albo policyantom wyższej rangi tego zaszczytu lekkomyślnie nie ofiarowywały.

W dziale IV. przy §. 32 poseł Kowalski stawiał poprawkę, ażeby każdemu radnemu wolno było przemawiać w radzie po rusku i po polsku, i żeby na podania wnoszone od stron opowiadano w tych dwóch językach w miarę tego w jakim języku weszło podanie.

Smolka zgadza się z drugim zastrzeżeniem, ale co do pierwszego powiada, że zastrzeżać to, co się samo przez się rozumie, byłoby to ubliżać ruskiej narodowości, czyż kto może zabronić radnemu przemawiać po rusku w radzie, gdy w sejmie bez tego zastrzeżenia każden poseł ruski przemawia w swoim języku.

Izba przyjmuje część drugą poprawki, pierwsza upadła. W rozdziale 3cim działu 4tego w §. 56 poseł Zbyszewski wnosi wykreślenie słów „lub gminę o znaczną szkodę przyprawić może“. Jest tam mowa o systemowaniu uchwał rady przez prezidenta.

Otóż poseł Zbyszewski a następnie Smolka dowodzą, że gdyby prezydentowi pozostawiona była moc systemowania uchwał rady, ze względu gdy on w uchwałę tej lub owej upatrzyłby znaczną szkodę, mógłby prezydent tym sposobem systemować wszystkie uchwały, gdyby mu się podobało w nich upatrzeć znaczną szkodę. Spór między prezydentem a radą rozstrzygałyby władze rządowe i jakaż to rękojmia dla rady i miasta? Izba przychyła się do wniosku zastrzeżenie to przeto w interesie rady i miasta jest usunięte.

Dział 5ty przyjęto bez zmiany.

Hönigsmann prosi o zamknięcie sejmowi (śmiech).

Marszałek zamyka posiedzenie i czyta porządek dzienny.

1. Dalszy ciąg rozpraw nad statutem m. Lwowa.

2. Dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o radzie szkolnej.

3. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej nad wnioskiem posła Hönigsmanna o dłuższe trwanie kadencyi sejmowi.

Pawlików. A po co ten wniosek, kiedy Hönigsmann już dziś prosi o zamknięcie sejmowi? (Głośny śmiech w izbie i na galleryach).

Posiedzenie zamknięto o godz. 3^{1/4}.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 13. października.

(R.) Wczoraj pod noc można było spotkać się w środkowym Paryżu z wystraszonymi twarzami ludzi, którzy z ust do ust podawali sobie wiadomość, że przyszło do starcia między wojskiem i ludem na przedmieściu św. Antoniego. Powodem do tej wścieki był batalion gwardii paryskiej i szwadron municypalów które z bębniem i trąbką defilowały wieczorem ku Belleville, gdzie miało się odbyć publiczne zebranie. Zebranie rzeczywiście miało miejsce, ale z przyczyny braku mowców bardzo prędko zostało rozwiązane, a natomiast w dzisiejszym dzienniku urzędowym czytamy zawiadomienie, że prefekt policyi będzie korzystał z prawa, jakie mu nadaje art. 13 prawa 6 czerwca 1868 r.: „okładania zebrań publicznych, które wydadzą mu się takiej natury, że mogą zakłócić porządek i skompromitować publiczne bezpieczeństwo.“ Nie wiem o ile wczorajsze zebranie mogło sobie na podobny zarzut zasłużyć, o ile w zupełnym odbyło się porządku, ale w niedzielnym komisarz powołał do siebie podobne zebranie, a to rozwiązanie było powodem nieporządków, o których rzeczywiście doniosłości nie dowiedzieć się nie można; bo gdy dzienniki opozycyjne utrzymują, że było tam parę osób przez policyę pokiereszowanych, to dzienniki urzędowe twierdzą przeciwnie, że wszystko odbyło się przyzwoicie. Pytania więc dla czego nastąpiło rozwiązanie w niedzielę, dla czego wczoraj przed wyjazdem cesarza z St. Cloud do Compiègne pp. Forcade de la Roquette i Pietri byli na gwałt do Tuilleries zawołani i dla czego w końcu dzisiejsze zawiadomienie dziennika urzędowego, które zdaje się być bezpośrednim wynikiem tego zawiadomienia? *La Liberté* odpowiada na nie w ten sposób: Rząd chce wywołać rozruchy, któreby go upoważniły do przywrócenia porządku i dowiodły raz jeszcze, że Francuzi do wolności niezdolni. W tym celu lekceważeniem konstytucji, którą sam napisał i odwołaniem zebrań izb chce oburzyć na siebie mieszczaństwo, pragnące utrzymać się na drodze legalnej, a repressyjnymi środkami używanymi na zebraniach publicznych wywołać oburzenie u ludu.

La France podawała była rządowi bardzo zły sposób wyjścia z fałszywego położenia w jakie popchnął go dekret 2go października. Gdyby rząd drugim dekretem chciał zwołać na pierwsze dni listopada ciało prawodawcze dla zakończenia nadzwyczajnego posiedzenia odroczonego dekretem 14. lipca, zamknąłby usta wszystkim malkontentom, sprawdziłby mandaty przed 29 listopada, miałby czas dojrzeć i poznać usposobienie większości reprezentantów i złożyć nowe ministeryum, któreby z odpowiednim, do tego usposobienia większości, programem stało przed nową izbą. Rząd jednakże rady tej nie posłuchał. Zdaniem dzisiejszego *Constitutionnela* o żadnym podobnym projekcie mowy nawet nie ma. Dziennik ten nawiasowo dodaje, że zapowiedziana przez *Patrie* modyfikacja art. 75 konstytucji z VIII. r. ma się ograniczyć do tego, że ktokolwiek chciałby poszukiwać krzywdy na agentach administracji musiałby przedtem złożyć zakład odpowiadający nie tylko za koszty procesu ale też i za wynagrodzenie pozwanego za poniesione straty i stracone korzyści. Odpowiedzialność przeto urzędników byłaby względna, stosownie do materialnych środków pokrzywdzonego. Żyjemy jak widzicie pod panowaniem pięknych zasad sprawiedliwości względnej.

Wczoraj, zaraz po walnej radzie ministrów cesarz wraz z synem wyjechali do Compiègne. We czwartek wszyscy ministrowie mają też zjechać tam, i pod okiem cesarza zajmować się opracowaniem projektów do praw, które mają być izbom przedłożone, a których summaryczny wykaz jest zapowiedziany w tych dniach przez pisma rządowe. *Patrie*, która o tem pisze, dodaje, że ministrowie będą z powrotem niezawodnie na 24. października, co zdaje się potwierdzać podaną wam przemień wiadomość, że rząd będzie zupełnie na 26. przygotowanym, że nawet sam cesarz ma 24. zjechać do Paryża. Dzisiejsze dzienniki powtarzają, że przez te trzy dni wojska będą zatrzymane w koszarach paryskich i dodają, że kilka pułków kawalerii ma przybyć z Wersalu.

Opozycja ze swej strony nie próżnuje. Deputowani piszą bezustanku listy do dzienników lub do swoich wyborców, w których zaklinają publiczność o powstrzymaniu się od wszelkich rozruchów na 26. Tego rodzaju są dziś ogłaszane listy pp. Guyot-Montpagroun, Estameliu, i Garnier-Pages. — Ba! nawet *Rappel* ogłasza list p. Barbei, który przypominając wypadki czerwcowe r. 1849., prosi Paryżan o spokój; a po tym liście sam dodaje uwagę, że z przyczyny niejedności w opozycji manifestacja 26. może zejść tylko na flako. *Reforma*, najwierniej dotąd trzymająca się pierwotnej myśli p. de Keratry, donosi, że delegowani byłych komitetów wyborczych paryskich zebraли się na bulwarze Clichy dla omówienia postępowania, jakie im zachować należy w obec nieczynności deputowanych Paryża. Skutkiem tego zebrania jest wysadzenie komisji złożonej z jednego członka każdego komitetu okręgowego, która ma się udać do deputowanych i żądać od nich objaśnienia, jak myślą się zachować 26. Objasnienie to zdaje się że dostaną.

Mówiłem wam, że opozycja przygotowuje publiczny na ten cel i poważny akt. Dzisiejszy *Gaulois* zapewnia, że pan Pelletan dał inicjatywę staraniom, których wynikiem ma być wspólny manifest, zapewniający wyborców, że ich wysłańcy nie zbroczą z drogi legalności, że tylko imieniem prawa stawiać będą żądania, które ograniczą się do tych dwóch punktów: zmiana ministeryum i rozwiązanie izb.

O zamachu stanu i zmianie ministeryum mającej wynikać z inicjatywy cesarza, pogłoski jeszcze krążą, ale nie wydają się uzasadnione. Za zmianą ministeryum i postawieniem zupełnie nowego programu, mają być panowie Forcade, Gressier i Le Roux, przeciwnie pp. Magne i Chasseloup-Laubat, chcą przedtem zobaczyć, jaką jest większość ciała prawodawczego, żeby stosownie do tego zbudować program.

Są nowe depesze, że znaleziono trupa Jana Kink. To, które poprzednio podalem, były przedczesne.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Ostrożnie z ogniem. Stare przysłowie przywołujemy na pamięć tym wszystkim zwolennikom kulturtrigerów wiedeńskich, które bądź co bądź zamierzają żydowsko-biurokratyczną listę kandydatów proponowanych przez tutejszy kahał, przeprowadzić. Niebezpiecznie jest bowiem narażać sobie mieszkańców miasta Lwowa! I tak jak nam donoszą, zawiązuje się na wypadek uporu żydów przy kandydaturze p. Ziemiałkowskiego et Miesesa — towarzystwo, którego celem będzie zobowiązać się słowem do zupełnego omijania skiepow żydowskich i zerwania ze starozakonnymi wszelkimi stosunkami handlowymi, a natomiast utworzenia stowa-

rzyszenia w celu dostarczenia wszelkich towarów z pierwszej ręki po cenach najniższych.

Pomysł ten znajduje wielu zwolenników, i co do przeprowadzenia nie jest wcale niemożliwym. Jest to wprawdzie odwzorowanie Czechów, którzy tym samym wpłynęli na pragski wybórów moższewego wyznania — jednak tem bardziej naśladowania godny, ile że wyszedł od narodu znanego z praktycznych pomysłów.

Wyborczą kronikę uzupełniamy tem doniesieniem, iż komitet przedwyborczy upoważnił pp. Piątkowskiego, Jaskiewicza i Riegera do wezwania członków „Orla białego“, „Koła młodzieży handlowej“ i „Straży ochotniczej“ — w celu czuwania nad utrzymaniem porządku przy głosowaniu w Piątek i Sobotę odbyć się mającym.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Teatr. Ażeby nieprzerwać ciągu naszych sprawozdań teatralnych zapisujemy, że w niedzielę d. 17 b. m. przedstawiono 7 czy 8 raz Jenerala Bema, mimo kilku bardzo licznych zgromadzeń wyborczych i posiedzenia tow. nagrodowo-demokratycznego teatr był napełniony publicznością, a na scenie jak każda raz w tej sztuce były i tańce i śpiewy i defilady i ognie, których już opisywać nie będziemy, lecz zato udzielimy publiczności wiadomość, która jak wnosimy robi jej miłą niespodziankę.

Otóż przybył na ślub swej córki p. Popiel, art. teatrów warszawskich, lecz jako człowiek rozsądny i jako artysta prawdziwie miłujący sztukę, osądził że córka jest za młodą do małżeństwa i że posiadając talent i kochając sztukę nie powinna opuszczać sceny, na której pracą swoją i talentem świetną sobie zapewnić może przyszłość, dla tego stanowczo sprzeciwił się i oparł temu związkowi jako ojciec.

Zdaje nam się, że przedrzemy tylko życzenia całej publiczności uczęszczającej do teatru, prosząc panny Romany Popielównę, w jej imieniu, aby nie chciała szukać szczęścia gdzieindziej, lecz pozostała na naszej scenie pomiędzy tą publicznością, która tak szczerze i serdecznie pokochała ją i jej talent.

Mamy także nadzieję, że sz. dyrektor p. Milaszewski, który ciągle tyle starań łoży w sprowadzaniu nowych artystek, będzie się starał wszelkimi sposobami, ażeby zatrzymać pny. Popielównę.

Dzisiaj jest w środę pierwszy występ pny. Józefy Delchawny w dramacie Biedna czyli dziewczę z gór.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszym zgromadzeniu wyborczym obrady rozpoczęły się odpowiedzią dr. Kornela Hofmana na zarzuty czynione przez dr. Wolskiego na niedzielnym zebraniu. P. Hofman oświadczył się w dłuższej mowie, uniewinniającej postępowanie p. Ziemiałkowskiego, za kandydaturą tegoż pp. Wilda i Czernyńskiego. Następnie zabrał głos p. Hönigsman i starał się również zbić zarzuty p. Wolskiego, szczególnie zaś usiłował uniewinnić rabina Löwensteina od zarzucania mu presji względem żydów, których kahał zmusza do głosowania za kandydatami ministeryjalnymi, cytował oraz dzienniki i odezwy, które tendencyjnie podburzają do nienawiści przeciw żydom. W odpowiedzi na to dr. Wolski potwierdził, że p. Löwenstein istotnie groził Jollesowi, (żydowi należącego do komitetu) że wykluczy go i dr. Karczera z gminy jeżeli dalej będą szli z opozycją, wzywając jednak do zgody. Przerwał mu mowę dr. Zuker, wykazując, że rzecz tak się nie ma, i że kahał nie wywiera żadnej presji. Gdy kilka jeszcze mowców było zapisanych do głosu, przeto uchwalilo zgromadzenie, aby żaden z mowców nie mówił dłużej jak 10 minut, gdyż istotnie obrady nie tycyły się kandydatów jeno osobistości, a tak mowcy z jednej jak i z drugiej strony zawinił i zniechęcił słuchaczy gadaniną i wycieczkami osobistymi.

Po p. Zukrze kończył przerwana mowę p. dr. Wolski a zbijając pojedynczo zarzuty dr. Hofmana i Hönigsmana, który to ostatni walcząc sofizmami i starymi dowcipami kiepską swą sprawą nawet w obec swych popleczników naraził na szwank — potępił kandydaturę p. Ziemiałkowskiego. Z kolei przemawiał p. Janowicz, lecz zaledwie kilka wygłosił frazesów za kandydaturą p. Ziemiałkowskiego, powstała taka wrzawa, że usilnym naleganiem przewodniczącego udało się zaledwie wzburzonym uspokoić wyborców, lecz i to nie na długo, gdyż znów po kilku frazesach zmuszono mowcę do ustąpienia z trybuny. Gdy jednak p. Ślaski, Smolka, Starkel, Dobrzański, Lewicki i Benoni byli do głosu zapisani i wszyscy przeciw kandydaturze p. Ziemiałkowskiego się oświadczyli, wezwano jednogłośnie p. Smolki jako jeneralnego mowcy do ukończenia rozpraw. Dr. Smolka wykazał dobitnie nieuzupełnienie kandydatury p. Ziemiałkowskiego jako nieudolnego polityka. Poczem sprawozdawca komitetu dr. Skwarzynski przedstawił zgromadzeniu na kandydatów pp. Czernyńskiego, Młockiego i Wilda. Posiedzenie skończyło się o godzinie 10 w nocy.

Uгода z Czechami nie jest tak bliską ukończenia jak się zdawało, z tego powodu ministrowi Giskra i Herbst ustąpią z ministeryum.

O rozruchach w Dalmacyi starodawnym zwyczajem panuje wielka tajemnica, ztąd też szczegóły potyczek, jakie były dopiero teraz podać możemy.

Pierwsza potyczka była 7. t. m. pod Ledenice, komendant portu Dragali dostrzegł oddział uzbrojony, który dookoła obsaczał forteczkę. Natychmiast wysłał patrol z trzech ludzi do Risano, z załogi temtejszej wysłano oddział z 46 ludzi pod dowództwem dwóch oficerów dla wzmocnienia załogi, a telegramem przesłano wiadomość o tem do Cataro. Oddziałek ten maszerował gościem prowadzącym z Risano do Fortu, na tej dostrzegli kilku uzbrojonych ludzi, którzy żądali od nich, aby się napowrót wrócili, nie chcąc przyjmować żadnej walki oddział zboczył z gościńca na poboczną drogę ku Ledenicy, lecz tu znowu mu zastąpiono i tą razą rozpoczęto strzelac, obkoczeni żołnierze stracili 30 ludzi reszta uszła do Rissano, porucznik Renek osłabiony wpływem krwi z odebranych dwóch ran pozostać musiał na drodze i został dobity. Resztki oddziału przybywszy do Rissano zastali tam dopiero co przybyły batalion z pułku pirchoty arcyksięcia Albrechta i tenże zaraz wyruszył w pochód. W połowie drogi w jednym ciasnym przejściu obkoczony przez powstańców straciwszy dwóch oficerów i znaczną ilość żołnierzy również się cofnąć musiał. Podobne potyczki miały miejsce 9. i 11. t. m. pod

Kriwosie i Zupa według *Wanderera*, powstańcy zebrałi artylerję górską i konie. Straty powstańców, którzy walczą z ukrycia są bardzo małe, mimo tego ponieśli stratę, bo dowódca dystryktu Ledenice poległ na placu boju.

W Castelnuovo 15. t. m. uchwalono wysłać deputację do powstańców, by powstrzymać rozlew krwi, poselstwo to nie odniosło żadnego skutku. Powstańcy uzbrojeni są w karabiny z bagnetami, otrzymali pomoc z Hercogowiny i Czarnogóry, zaopatrzeni są w żywność i amunicję i obsadzili niezdobyte przejścia między Castelnuovo i Cattaro, ztąd wysłali dwa oddziały do oblężenia fortu Dragali i blokhausu Cerkwedy. Mimo, że siła wojska dochodzi już tam 15.000 (tameczna ludność liczy 36.000) ciągle nadchodzą posiłki. Wojsko przybyłe na okrętach nie mogło lądować i pozostaje na okrętach. Książę Czarnogórski odmówił swego pozwolenia na przejście wojska austriackiego przez Czarnogórę by zająć tył powstańcom.

O zmianie ministeryum francuskiego różne krążą wieści, książę Latour d'Auvergne miał prosić cesarza o uwolnienie, tłumacząc się, że przyjął tylko tymczasowo tę posadę, teraz zaś kiedy ministeryum wystąpić musi przed izby, on nie posiada talentu mowcy i dlatego usilnie prosi o uwolnienie. Na tę właśnie posadę czsarz nie wie kogo wybrać. Mianowanie pana Drouyn Lhuys miałooby znaczenie wojenne, Lavalletta myślałoby, że wpływa na to Rouher. Mówią, że do ministeryum wstąpią pp. Schneider i Ernst Picard.

Ollivier wystosował list do Girardina, w którym mu zarzuca, że ciągle przeciw rządowi występuje i zarazem zapiera się wszelkiego współdziałania przy tworzeniu nowego ministeryum.

W Rzymie mają dziś dowody, że biskup Łubiński otruty został przez Moskali. Car miał wyrzec: że „nie chcę o nim więcej i słyszeć.“ usłużny oficer dał mu truzinę w herbacie.

Chociaż telegram z Madrytu rozniósł wieść o poddaniu się Walencji, to powstanie żadną miarą uważać nie można za kończone. Liczne oddziały powstańcze są jeszcze pod bronią, a dzienniki angielskie podają liczbę zbrojnych powstańców na 100.000 ludzi, co i gazeta *Allgemeine Zeitung* potwierdza, a tej nikt pewnie nie pomówi że sympatyzuje z republikanami.

Gdy kolporter Dziennika naszego przeszkodzony jest w roznoszeniu i dostawianiu takowego do domów pp. czytelników, przeto upraszamy takowych aby tymczasowo zechcieli „Dziennik“ nasz odbierać w ajencji dzienników koło katedry.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie

dnia 19. października 1869.

	Placa zlr. kr.	Zadajna zlr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.	240 50	242
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	198	199 50
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%	—	100
„ „ papier. czernańskiej po 200 zlr. w. a.	—	—
„ „ Banku krajowego.	—	85
„ „ Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	90 75
„ „ „ „ „ 4%	79	80
„ „ „ „ „ 3%	88 25	89
„ „ „ „ „ 2%	92	93
„ „ „ „ „ 1%	73 25	74
Oblig. indemnizacyjne galic. „	—	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866	100	101
„ „ kol. gal. Kar. Lud. I. Emisyy	—	—
„ „ „ „ II.	—	—
„ „ „ „ I.	—	—
„ „ „ „ II.	—	—
Dukat holenderski	5 75	5 81
Dukat cesarski	5 79	5 85
Napoleon d'or	9 78	9 88
Półimperyal rosyjski	9 95	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 87	1 93
„ „ papierowy rosyjski	1 52	1 53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 79	1 81
Srebro	120	121 50

Pszenica korzec 170 f. 8.25 — 8.50, żyto korzec f. 160 4.50—5.75, jęczmień korzec 140 f. 4.75 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.60—2.80, Kukurudza korzec 170 f. 5.25—5.50, hreczka korzec 140 f. 4.50—4.75, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.75—14.0, linianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.25—5.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 55.0—60.0, spiritus wiadr. 12.50—13.00.

Kursa z dnia 19. października 1869.

godz. 2 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 244.50. Akcyje kred. węg. 84.50. Akcyje banku anglo-austr. 233.50. Akcyje anglo-węgier. 90.—. Akcyje banku franko-austr. 95.00. Akcyje banku narodowego 708.—. Akcyje galic. Hipot. 97.—. Akcyje handelsbank —.—. Akcyje bank —.—. Akcyje Verkehrsbank 110.50. Akcyje kolei nadcisańskiej —.—. Kolej Karola Ludwika 234.75. Kolej siedmiogrodzka 161.—. Kolej południowa 247.25. Kolej lwowsko-czerniowiecka 196.—. Kolej państwowa 357.—. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej wschodnia 84.00. Kolej północna 212.—. Kolej alfordzka 164.50. Kolej węg. północno-wschodnia 154.50. 5% Metaliki 59.50. Losy z 1864 roku 114.50. Losy z 1860 roku 94.30. Pożyczka narodowa 69.00 Indemnizacja 73.—. Napoleon d'or 9.82. Dukat 5.85. Londyn 10 funtów sterl. 123.—. Srebro 120.35. Usposobienie: mdle

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 października

PP. hr. Mniszek B. z Kruhela, hr. Mniszek Z. z Podola, br. Kapry W. z Bukowiny, Kruzewski L. z Kijowa, Münter H. z Waniowa, Obertyński L. z Zalowie, Turkul J. z Wolynia, Hermann M. z Rosyi, Tomaszewski W. z Wiednia, hr. della Scala J. z Juszkowic, Jakubowicz J. z Kurzan, Maramorosz K. adw. z Stanisławowa, Orenstein W. adw. z Brodów.

N A D E S Ł A N E.

Zapowiedziany pociąg towarzyski

ze Lwowa do Wiednia

na dzień 20. paźdz. godz. 8 rano odejdzie

dzisiaj o godz. 5tej po południu

Bilety wydawane jezoze będą dzisiaj do godziny 12. w południe w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego.

Do najęcia

Stajnia na 4 lub 6 koni, i jedna lub dwie wozownie, piwnica na owoce lub wino, i wielka izba na warsztat, skład lub wozownie; przy ulicy Pańskiej pod Nr. 508. 1829-1-3

1156 Dr. KARCZ 55
leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; tegoż Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codziennie od 8-9 i od 2-4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niedawno kamienicy w Ryńku. (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Am Graben N^o 3.

zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärntnerstrasse.

Keller & Alt,

Majstrowie krawiecy w Wiedniu posiadające nagrody państwa

polecają na porę

JESIENNA I ZIMOWA

najlepsze i najtańsze ubiory

MEZKIE

podług cennika:



Surduty wiosenne	od zlr. 8	do zlr. 38
Gania do podróży z kapuzą	od zlr. 2	do zlr. 30
Paloty jesienne	od zlr. 1	do zlr. 15
Ubiory jesienne	od zlr. 1	do zlr. 15
Tuzurki jesienne (saki)	od zlr. 1	do zlr. 15
Tuzurki jesienne (zakęty)	od zlr. 1	do zlr. 15
Plaszczki i harseloki	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty zimowe (krótkie)	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty zimowe (ciężkie)	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty aksamitne	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty napsiwskie	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty strzeleckie	od zlr. 1	do zlr. 15
Szafarki	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty domowe i kancelaryjne	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty dla księży	od zlr. 1	do zlr. 15
Surduty wieczorne dla księży	od zlr. 1	do zlr. 15
Eleganckie futra miastowe	od zlr. 1	do zlr. 15
Futra podróżne	od zlr. 1	do zlr. 15
Tuzurki salonowe	od zlr. 1	do zlr. 15
Fraki i surduty do wychodu	od zlr. 1	do zlr. 15
Kolorowe żakiety salonowe	od zlr. 1	do zlr. 15
Ubiory salonowe kompletne, czarne	od zlr. 1	do zlr. 15
Spodnie zimowe	od zlr. 1	do zlr. 15
Spodnie jesienne	od zlr. 1	do zlr. 15
Kamizelki w różnych gatunkach	od zlr. 1	do zlr. 15
Bluzy wojskowe	od zlr. 1	do zlr. 15
Ubiory gimnastyczne	od zlr. 1	do zlr. 15

Przy zamówieniach z laskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na oko) i pętlów, objętości stanu (srokiem na oko), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczanie przyłączamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyn wymaganiem nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko bezpłatnie.
Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zaopatrzonej jak najtańszej.
Zważając, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonej jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszymi sposobami przyrządzamy, że naszym celem staraniem jest, mieć od lat wielu osiągniętą dobrą sławę wszechstronnie trwałe ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swą potrzebę w sukniach u nas zaopatrzyć.
Polecając się względem Szanownej Publiczności, jakoteż laskawym odbiorcom, upraszamy jak najlichniej zamówieniami nas zaszczyścić.
Z poważaniem 1756-9-2
KELLER & ALT, majstrowie krawiecy.
Posiadające wieloletni wyświeconie, właściciele skład sukien,
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“,
we Wiedniu.

Uwiadomienie.



Nieomylnie i prędkiem wytopieniu
Szczurów i Myszy
za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy
Cena flaszczyki 50 kr.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konst. Iskierskiego, Adol. Berlinera, Zyg. Ruckera, Piot. Mikolascha i Stan. Stechera v. Sebenitz;** w Krakowie u pana **M. Jawornickiego;** w Tarnowie u pp. **Józefa Jahna i H. Koyi.** 1806-2-13-T

Osoby posiadające pięć tomów pism

Adama Mickiewicza

wydania F. Brockhousa w Lipsku, zawiadamia się, iż **tom szósty** tych pism przesłano opuścił, i jest do nabycia zbroszowany za cenę zlr. 1 cent. 90, a oprawny za cenę zlr. 2 cent. 54 w księgarni.

F. H. Richtera we Lwowie.

1828-1-2

Rada i pomoc dla cierpiących na wzrok osłabiony mianowicie dla tych, którzy w skutek nateżonej nauki lub forsownej pracy zaszkodzili oczom.

Od lat młodocianych i ja również miałem w używaniu spokój nocy poświęcać pracom umiętnym. W skutek tego jak również przez nateżające optyczne i matematyczne wykonania osłabim wzrok mój tak dalece, iż zatruwony najokropniej pewnym byłem wzrok zupełnie postradać, tembardziej gdy ciągle zapalenie do tego się przylaczyło, które mimo kilkuletnich ordynacji najsłynniejszych lekarzy ustąpić nie chciało. Pośród tych zatruwających okoliczności, udało mi się znaleźć środek, którego już od lat 40 z najwymienitszym skutkiem używam. Ustąpiło bowiem wyz wspomniane długoletnie zapalenie w zupełności, przywróciwszy oczom moim moc i bystrość wzroku, tak, iż obecnie zacząwszy 75 rok życia bez okularów najdrobniejsze pisma czytuje, ciesząc się jak za lat młodości, najlepszym wzrokiem. To samo doświadczenie zrobiłem u innych, pomiędzy którymi i tacy się znajdowali, którzy poprzednio mimo używania najostrożniejszych szkielek, nie byli w stanie interesa swoje załatwić. Wytrwałość w używaniu rzeczonoego środka czyniła, iż okulary zupełnie zbytecznymi dla nich się stały, gdyż bowiem dawny bystry wzrok w zupełności został im przywróconym.

Pomieniony środek do umywania jestto przyjemnej woni esencya, której składowe części stanowią „koperek“.

Środek tenże nie zawiera ani drastycznych, ani narkotycznych ni metalicznych lub jakiegokolwiek innych szkodliwych substancji.

Przyrządzenie esencji tej wymaga jednak zawilego chemicznego traktowania, zwracam zatem uwagę na to, iż takową od dłuższego czasu w wybornej jakości od tutejszego chemika pana aptekarza Geiss pobieram, której flaszkę tej esencji za 2 zlr. w. a. dostarcza, przesyłając chętnie na otrzymane polecenie takową wraz z opisem używania także i zamiejscowo. Polecam więc cierpiącym w tym względzie, by pobierali ztąd rzeczoną esencję, zwłaszcza, iż taka flaszką na czas długi do używania wystarczy, gdy odrobina teje zmieszana z wodą rzezną, płyn podobny do mleka wydaje, którym rano i wieczór tudzież po nateżonej pracy do koła oczu zwilżyć należy. Skutek jest nadzwyczajny i pokrzepiający, przysparzający oraz czerstwość cery.

Szczególną przyjemnością będzie dla mnie gdy tenże w pomoc przyjdzie tym, którzy przy niezmordowanym usiłowaniu szukając światła prawdy, częstokroć światło ocz swoich na szwank wystawiają, a często i takowe postradają. Również posłużyć może tenże środek ku usunięciu szkodliwych następstw, jakie niestety u ludzi młodych w modę weszło, a tyle szpecące noszenie okularów wywarło, gdyż używanie takowych, najczęstszą przyczyną szkodliwej nietylko nietylko, ale i gdzie organizacja oka jest wadliwą, nigdy zaś wzmocnić lub poprawić nie zdołają wzrok zdrowych lub osłabionych oczów.

Aken nad Elbą. **Dr. Romershausen.**

Skład prawdziwej esencji na oczy Dra Romershausen we Lwowie, u p. Piotra Mikolascha. 1825-1-2

PIERWSZA ZUPEŁNA HOMEOPATYCZNA APTEKA pod „Białym Jednoróżcem“

w PRADZE 1397-9-12 pod kierownictwem aptekarza

F. O. Nerad dawniej **Fr. Vszeteczka.**

Skład wszelkich miejscowych i zagranicznych homeopatycznych środków.

Homeopatyczne apteki, domowe, podrózne i kieszonkowe, tudzież weterynaryskie w każdej wielkości i wyprawie.

Wszelkie przybory homeopatyczne: szkła, korki, etykiety itp. Czekolada homeopatyczna najwyborniejszej sorty, wyrabiana z największą starannością w odosobnionem laboratorium homeopatycznym.

Cenniki udzielamy franko. Listy uprasza się nadsyłać pod adresem: **Homeopatyczna Apteka pod „Białym Jednoróżcem“ w Pradze, Altstadt Ring, 551—1.**

Kantor Wymiany

ces. kr. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje już od dnia **dzisiejszego** po **najwyższych kursach.**

Kupony płatne w srebrze **1. listopada** b. r. od akcy i obligacyi pierwszeństwa kolei czerwiowieckiej.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony pod warunkami najprzystępniejszymi.

Lwów, 5. października 1869.

JAKOB KRONFELD Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie, poleca względem Szanownej Publiczności swój przy ulicy Pojezuickiej l. 172/4, na przeciw domu Karnickich **Skład najmodniejszych towarów Złotych i Kosztowności,** tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 1816-1-2
Wielki wybór koralu w na lepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

Dla posiadaczy koni i gospodarzy. Zdania o wyrobach weterynaryskich Kwizdy.

Wydawany przez towarzystwo ogrodnicze w Bawaryi praktyczny dziennik „die Frauendorfer Blätter“ podaje o Korneuburskim proszku bydłowym, o którym tak często wspominają austriackie dzienniki, co następuje:

Pomiędzy wszystkimi znanymi i zachwalanymi środkami do leczenia i zapobieżenia chorobom naszym zwierząt domowych służnie zajmuje Korneuburski proszek bydłowy jedno z pierwszych miejsc, tak ze względu na swój szczęśliwy skład, jakoteż lecznicze skutki na doświadczeniu oparte. Daremnie oglądałby się gospodarz za jakim środkiem, któryby w swej działalności pozostawił nietkniętą którąkolwiek sferę ciała zwierzęcego, a zawsze tam trafia, gdzie trafiać powinien. Gdzie znajdzie środek, któryby tak jak ten z jednej strony tak łagodnie, chłodząco i uspakajająco, z drugiej zaś rozwalniająco, to znów we wszystkim wydzieleniu poprawiająco i regulująco, niemniej zaś ożywiająco, łagodnie pobudzająco i wzmacniająco działa? co z żołądka wewnątrznie przechodzi w cały proces trawienia, porządkuje go i reguluje, gdy jednocześnie czynność całego systemu naczyni pomnaża i poprawia całą mieszaninę krwi i pożywienia?

Można więc o tym proszku Korneuburskim powiedzieć: Jest wartości nie do opisania we wszelkich wypadkach, gdzie chodzi o to, aby rozwinąć i oczyścić bez osłabienia, czynność systemu naczyni powiększyć bez burzenia porządku wydzielenia.

Pan F. J. Kwizda przez wynalezienie i rozszerzenie tego proszku oddał przysługę, (której nigdy nie można dosyć ocenić) zawodowi gospodarskiemu, z ulepszeniem którego idzie w parze dobrobyt kraju, niemniej nauce leczenia i utrzymaniu zdrowia bydła, a kompetentniejsze głosy odezwaly się o tym proszku z największymi pochwałami, jakoteż sprzedaż tych proszków już od dawna w królestwach: saskim, pruskim i innych państwach jest protegowana i dozwolona.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy

Prawdziwe ma do nabycia: we Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), St. Jekiel, J. Piepes, w Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Jozef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. Panowie Gospodarze, życzący sobie nabywać powyższe artykuły prawdziwe i niefałszowane, niech raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszką opatrzona jest pieczęcią firmy: „Franc. Jana Kwizdy w Korneuburgu.“ 1798

Panu J. G. Popp,

praktycznemu Dentyście,

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Strossdorf, dnia 21. listopada 1868.

Obarczony już od lat trzech **bardzo uciążliwym reumatycznym bólem zębów,** które w jesieni i zimie (w skutek częstej zmiany powietrza) coraz więcej się wzmacnia, dałem sobie już kilka razy w ustach pi Jawki stawić, przecco zawsze wiele krwi traciłem. Zużyłem już wielką ilość Wód do ust (tak z tutejszej apteki, jakoteż z aptek okolicznych, które mnie zapewniały, iż ich Woda do ust, w niczem dobroci Poppa Wody Anaterynowej do ust nie ustępuje); nie osiągnawszy i najmniejszego skutku udaje się dlatego, Szanowny Panie Dentysto Popp, do Pana, z prośbą o przysłanie mi tymczasowo dwóch flaszek **Pańskiej nierównanej Wody Anaterynowej do ust,** wraz z przepisem użycia, za zaliczką pocztową.

Będąc już naprzód o pożądanym skutku przekonany, kreślę się z wszelkim szacunkiem wdzięczny **Józef Wohlfahrt.** 1139-2-3-T

Można nabyć:

WE LWOWIE: w aptece dra. chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J. Piepesa, pp. Kleina wdowa, B. Stillera, W Krakowie u pp. Górecki, J. Jahna, L. Feinfuch, E. Stockmara apt. i J. Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego.
W Białym u p. Hrymak. — w Białej u p. Knaus. — w Bielsku u p. aptek. Stanko. — w Bóbrce u p. apt. Czernik. — w Bochni u pp. C. Solik i Niedzielskiego. — w Brodach u p. apt. Fr. Gomińskiego. — w Brzeżanach u pp. Żminkowskiego apt. i p. B. Fedenhecht. — w Buczaczu u p. Kerela. — w Czerniowcach u pp. J. Rintzinger, Alth syn apt., Rozańkiego i Schmircha. — w Dolinie u p. apt. Tranfelfner i u p. J. Szulza kasyera m. — w Dobromilu u p. apt. A. Grotowskiego. — w Drohobyczu u p. Rosenicim i u p. Kleczkowskiego. — w Dynowie u p. M. Konieckiego. — w Frysztaku u p. N. Löse. — w Grzybowie u p. Muszyńskiego. — w Jaworowie u p. apt. L. Luchowicza. — w Jarosławiu u p. apt. Bogusza. — w Jazłowcu u p. apt. J. E. Wilczka. — w Kolomyi u p. Rozańkiego i p. Sidorowicza apt. — w Krynicy u p. M. Nitribitt apt. — w Kimpolungu u p. B. Sommer. — w Lutowskich u p. M. Konieckiego. — w Lipniku u p. apt. Sommerfeld. — w Manasterzyskach u p. Lipschütz. — w Nowym Sączu u p. Kosterkiewiczowej wdowy. — w Polskiej Ostrowie u p. apt. C. Webera. — w Przemyslu u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i p. M. Kozłowskiego. — w Przeworsku u p. apt. W. Janiszewskiego. — w Radowcach u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt. — w Rozwadowie u p. Mareckiego. — w Rzeszowie u p. B. J. Scheiter i syna. — w Samborze u p. Kriegerseisen apt. — w Sanoku u p. J. Jaklicza wdowa i p. R. Barth. — w Stanisławowie u pp. apt. J. Stechera, A. Beilt i p. Kopa. — w Stryju u pp. apt. Korobergera i p. J. D. Nussenblatt of Comp. — w Szcawie u p. Kolezat apt. — w Sercie u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogórskiego. — w Tarnopolu u pp. W. Stachewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — w Turce u p. A. Czurniańskiego. — w Wadowicach u p. F. Foltin. — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego. — w Złoczowie u p. O. F. donheht. — w Żółtkwi u p. Krzyżanawskiego.
w Chrzanowie u p. apt. B. Sporysza.